Warszawa, 10 września 1888 r. № 37 Dnia 29 sierpnia 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Przechowywanie paszy.

Z przybierającą z dniem każdym większe rozmiary hodowlą bydła, i z olbrzymim w skutek tego rozwojem uprawy roślin pastewnych, kwestya odpowiedniego sprzątania i przechowania paszy w gospodarstwach naszych coraz ważniejszą odgrywać zaczyna rolę, i coraz częstsze słyszeć mamy sposobność skargi na nieudany sprzęt, a w następstwie tego mniejsze lub większe zepsucie się paszy.

Pół biedy jeszcze z pierwszém sianem. Z wyjątkiem lat wyjątkowo niekorzystnych, do których i rok bieżący zaliczyć nam wypada, zwykle w naszych warunkach klimatycznych sprzątamy je jako tako, natomiast potrawy i późniejsze rośliny pastewne często bardzo wiele cierpią od niekorzystnych wpływów temperatury.

Pasza skoszona i wystawiona przez czas dłuższy w polu na działanie deszczu jest prawie zawsze paszą straconą; w najlepszym razie, jeśli nie przyłączy się gnicie, które ją czyni zupełnie nieprzydatną na pokarm dla zwierząt domowych, zostaje ona do tego stopnia wypłókaną, iż traci większą część swych składników pożywnych. Porównanie rozbiorów, które podajemy niżéj, wykazuje, jak niebezpiecznym jest wpływ deszczów na paszę skoszoną. Nr. 1-y obejmuje koniczynę dobrze sprzątniętą i wyborow'j jakości. Nr. 2, koniczynę téj saméj jakości, lecz wypłókaną przez deszcze:

	I	II
Wody	15,60	20,45
Materyj azotowych	15,81	8,50
Materyj bezazotowych	60,00	64,27
Materyj mineralnych	7,59	6,78
	100,00	100,00

Zawartość azotu w Nr. I wynosi 2,52%, zawartość ta spada w Nr. II na 1,36%. Strata więc wynikająca z wypłókania siana jest bardzo znaczna, bo wynosi prawie 50% pod względem materyj azotowych.

Pytamy się teraz, czy jest możliwém uniknąć strat tak znacznych? W największéj liczbie wypadków bez wielkich zachodów i trudności.

Straty te wynikające ze zgubnych wpływów temperatury, spowodowały już od dawnego czasu rolników, zwłaszcza zamieszkujących okolice wilgotne, do poszukiwania odpowiednich dróg wyjścia, do wynajdowania sposobów sprzątania i przechowywania paszy bez względu na mniéj lub więcéj korzystny stan temperatury.

Dzisiaj na tém polu istnieje już cała literatura i znamy już mnóztwo sposobów przechowywania paszy, nie troszcząc się o deszcz lub pogodę.

Wszystkie te sposoby mają jeden punkt wspólny, a mianowicie, że polecają przechowywanie paszy w stanie zielonym. W szczegółowém jednak przeprowadzeniu sposoby te różnią się wielce od siebie.

Dr. Juliusz Kühn, pierwszorzędna powaga na polu kiszenia paszy, poleca możliwie silne utłaczanie zielonéj paszy i odcięcia od niéj za pomocą odpowiedniego pokrycia przystępu atmosferycznego powietrza.

Dr. W. Łaszczyński (przechowywanie kukurydzy zielonéj) sądzi; iż nietylko należy przeznaczoną do przechowania massę roślinną ochronić od wpływu zewnętrznego powietrza, ale także możliwie szybko wydalać powietrze znajdujące się we wnętrzu massy roślinnéj.

Hr. Goertz Wirsberg twierdzi, iż przy obudwóch sposobach przechowywania paszy, w ziemi i po nad ziemią odbywa się proces fermentacyjny, który przechowuje paszę w dobrym stanie.

Amerykanin Miles, professor szkoły rolniczéj w Massachussets, główną kładzie wagę na rozgrzanie paszy do tego stopnia, aby uniemożliwić tworzenie się kwasów i uniknąć wynikających z tego strat znacznych.

W Niemczech zaś w ostatnim czasie najwięcéj się rozpowszechnił sposób utłaczania paszy na wolném powietrzu za pomocą prasy wynalezionéj przez Johnston'a, a udoskonalonéj przez hr. Lippe'go z Martinswaldau na Szlązku. Prassa ta składa się z żelaznych belek, które w odstępach 1 metra do 1,10 m. wbija się w ziemię. Następnie pomiędzy równoległe dwa rzędy belek zwozi się paszę i utłacza za pomocą łańcuchów przyczepionych do każdéj pary przeciwległych belek.

Innego znów sposobu utłaczania paszy na wolném powietrzu używają rolnicy francuzcy. Sposób ten ze względu na prostotę wykonania i u nas zasługuje na polecenie.

W polu lub w każdéj innéj miejscowości wybiera się możliwie równy kawałek ziemi w kształcie prostokąta. Długość najkrótszéj strony zależną jest od długości desek, służących do pokrycia paszy. Jeśli więc rozporządzamy deskami 4 metry długiemi, długość strony wynosić będzie 3,51 metra, jeśli deski długie są 4,50 metra, długość strony równa będzie 4 metrom. W ten sposób deski cokolwiek wystawać będą po nad bokami stogu i lepsze stanowić pokrycie. Długość najdłuższéj strony zależną jest od ilości paszy, jaką utłaczać zamierzamy.

W ten prostokąt kładziemy paszę regularnie i w warstwach równoległych. Przytém szczególną zwracać należy staranność na ściany, wtykać w nie troskliwie wszystkie wystające słomki, kłaść na boki cokolwiek więcéj paszy, po skończeniu utłaczania silnie ograbić wszystkie ściany, a to w celu utrudnienia dostępu powietrza do wnętrza stogu. Korzystném jest budowanie stogu w blizkości budynku, tak, iż jedną ścianą oprzeć go możemy o mur; w ten sposób trzy tylko ściany wystawione są na bezpośrednią styczność z powietrzem. Jeśli zaś paszę utłaczać zamyślamy w wolném polu lub przynajmniéj w miejscowości odosobnionéj, wtenczas z wozami zajeżdżać należy raz z téj, to znów z drugiéj strony; układanie pojedyńczych warstw odbędzie się w ten sposób z większą regularnością.

Najważniejszym jednak warunkiem korzystnego rezultatu utłaczania paszy jest dobre pokrycie i odpowiednie obciążenie. Na pokrycie najlepsze są deski możliwie równe i na kantach gładkie, aby przystawały szczelnie do siebie i nie tworzyły szpar zbyt wielkich. Po ukończeniu więc zwożenia paszy kładziemy jedną warstwę desek w poprzecznym kierunku na wierzch stogu. Na te deski przychodzi drugi pokład desek w tym samym

kierunku, lecz w ten sposób ułożony, iż środek nowéj deski spoczywa na szparze pomiędzy dwiema deskami pierwszego pokładu. Na wierzch tych dwóch pokładów kładziemy w kierunku podłużnym kilka desek długich, które przymocować należy za pomocą prostych klamerek przy obudwóch końcach stoga do desek poprzecznych. Pokrycie to obciążamy następnie kamieniami, lub nailepiéj cegłami w ten sposób, aby siła ciśnienia wynosiła 600 kilogramów na 1 metr kwadratowy.

Niektórzy rolnicy polecają pokrycie wierzchu stoga w miejsce desek ziemią lub miałem węglowym, jakoby lepiéj chroniącym paszę od dostępu powietrza. Ostrożność ta jednak zupełnie jest zbyteczna, bo jeśli stóg starannie jest ułożony, pasza pod pokryciem z desek zupełnie dobrze się przechowa. Po skończeniu utłaczania, należy naokoło stoga wykopać rowek 20 do 25 centymetrów głęboki, w którymby się gromadzić mogła woda deszczowa; rowek ten powinien stać w związku z rowem odprowadzającym.

Pasza w ten sposób utłoczona na wolném powietrzu przechowuje się zupełnie dobrze z roku do roku i zapewnia podwójną korzyść rolnikowi; najpierw bowiem umożliwia sprzęt paszy nawet podczas najgorszéj pogody, a powtóre paszę tę czyni dla bydła smaczniejszą niż przy dawniéj praktykowanym sposobie sprzętu siana.

Jeśli stóg jest akuratnie zrobiony, t. j. jeśli jest regularny, równo utłaczany od dołu do góry, i nie zawiera w skutek niedokładnego warstwowania paszy znacznych próżni w swém wnętrzu, dobre przechowanie trawy lucerny, koniczyny i t. p. roślin pastewnych, sprzątniętych nawet w czasie deszczów, jest zapewnione. Jedynie wystawieni jesteśmy na nieznaczną stratę po bokach stogu, jeśli ściany nie zbudowane zostały dość starannie. Przeprowadzone z niejaką starannością utłaczanie paszy na wolném powietrzu, niewymagające żadnych zabudowań, ani specyalnych przyrządów, zapewnia te same korzyści co do niedawnego czasu praktykowane na wielkie rozmiary we wszystkich niemal krajach kiszenie paszy w dołach ziemnych lub murowanych.

Przy akuratném przeprowadzeniu utłaczania, przy możliwém odcięciu dostępu powietrza do wnętrza stogu, część składników pożywnych paszy zamienia się w cukier; cukier ten łączy się z cukrem, który zawierają w sobie rośliny z przyrodzenia, i fermentuje w tym samym czasie, co nieznaczne ilości alkoholu winnego; tworzą się także etery, które udzielają w ten sposób przechowywanéj paszy własności pachnących i smacznych, tak, iż bydło po krótkim przeciągu czasu paszę tę przyjmuje z chciwością.

Początkowo zwierzęta, przyzwyczajone do paszy zielonéj lub siana, sprzątanego w zwyczajny sposób, z niedowierzaniem spoglądają na to pachnące i nieznane im siano brunatne. Zwykle dopiero po czterech do pięciu dniach bydło przyzwyczai się do téj nowéj paszy. Późniéj jednak pożera ją z wielkim apetytem, i z niechęcią przyjmuje następnie siano zwyczajne.

Twierdzono niejednokrotnie, iż krowy mleczne nie powinny być karmione sianem brunatném. Jest to błędem. Jeśli się zdarza, iż w pierwszych trzech lub czterech dniach wydajność mleka cokolwiek się zmniejsza, ma to w tém swą przyczynę, iż krowy w tym czasie przyzwyczajały się do nowéj paszy. Lecz skoro spożywać zaczną ilość jéj równającą się zwykłemu ich pożywieniu, dawać one będą tę samą ilość mleka, co poprzednio, a jakość tego mleka będzie wyborową.

W latach więc wilgotnych rolnik bez wszelkiego wahania przystępować powinien do utłaczania paszy na wolném powietrzu. Ileż paszy każdy z nas stracił już w swoim zawodzie, oczekując daremnie przy sprzęcie siana pojawienia się słońca? Niechaj jeden rolnik da przykład i utłacza paszę w czasie deszczu; sąsiedzi, przekonawszy się naocznie o korzyściach tego prostego sposobu, wnet pospieszą za nim. Jest to sposób prosty, nie wymaga on żadnych nadzwyczajnych zachodów, albo wyjątkowego uzdolnienia; lecz niezbędnym warunkiem korzystnego rezultatu jest drobiazgowa akuratność, a téj nietylko u naszego ludu roboczego, lecz i u samych gospodarzy brak jeszcze bardzo. Czas jednak wielki, byśmy się wreszcie pozbyli téj cechującéj nas genialnéj niedbałości, a więcéj zwracali uwagi na tak zwane przez nas drobiazgi, bo drobiazgi te, zwłaszcza w gospodarstwie rolném, ważną odgrywają rolę. *K. P.*

Plaga królików w Australii i Nowéj Zelandyi.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 36).

Pasteur ogłosił wyniki swych doświadczeń na tém polu w pismach francuzkich. W krótkim czasie po téj publikacyi, która, rzecz jasna, obudziła ogólne zainteresowanie się tą sprawą, otrzymał Pasteur zaproszenie do zastosowania swéj metody na wielką skalę, i to w saméj Francyi. Właścicielka znanéj fabryki wina szampańskiego w Rheimsie, pani Pommery, udała się do Pasteur'a z prośbą, aby zastosował swój sposób wytępiania królików na większym obszarze ziemi, gdzie roiło się od tych zwierzątek. Po nad piwnicami właścicielki leżało pole, obejmujące około 7 hektarów obszaru, otoczone na około murem. Pani Pommery, jak sama pisała do paryzkiego uczonego, powzięła nieszczęsną myśl wysadzenia w te pola królików, aby zapewnić swym wnukom rodzaj polowania miejskiego. Wysadzonych jednak kilka par rozmnożyło się w krótkim czasie w tak zastraszający sposób i podminowało do tego stopnia całe pole, iż przystąpić musiano do energicznego wytępienia tych zwierzątek. Łasiczki w rozgałęzionych norach, pobudowanych przez króliki w gruncie wapiennym, okazały się bezskuteczne. Niebezpieczeństwo zaś zwiększało się z dniem każdym, ponieważ króliki bezustanném swém ryciem w ziemi zagrażały trwałości samych piwnic. Aby więc zwabić króliki bliżéj powierzchni ziemi, zadawano im dziennie siano z lucerny, rozkładając je około wylotów nor.

Pasteur'owi, rzecz jasna, sposobność ta do wypróbowania swego środka na większą skalę bardzo była na rękę, w kilka więc dni po zaproszeniu wysłał (d. 23 grudnia 1887 r.) swego assystenta d-ra Loir'a do Rheimsu, aby rozczynem bacyllów cholery kurzéj pokrapiał zadawaną królikom dzienną paszę. Skutek był zdumiewający. Już w dniu następnym (24 grudnia) znaleziono 19 zdechłych królików na polu, d. 26-go znów spotkano 13 zdechłych królików, a od tego czasu nie znaleziono w téj miejscowości ani śladu tych zwierzątek. Śnieg, który spadł w nocy z 26 na 27 grudnia, byłby niezawodnie wykrył ślad ich każdy. Króliki zniknęły. Olbrzymia liczba królików zdechła w swych norach, bo znalezione 32 trupy mogły tylko stanowić nieznaczną mniejszość, którą śmierć spotkała zewnątrz ich mieszkań. Zadawana późniéj pasza pozostała nietknięta. Jak wielką była liczba wytępionych królików, niepodobna stwierdzić z pewnością. Zdaniem ludzi, którzy zadawali paszę królikom, i właśnie podług ilości spożywanéj dziennie paszy, obliczono, iż na odnośnym gruncie żyło co najmniéj 1,000 królików; późniejsze poszukiwania wykryły w każdéj norze 4 lub więcéj zdechłych zwierzątek.

Wytępienie to królików w Rheimsie najlepszym jest dowodem, że sposób Pasteur'a skutecznie zastosować można na większe rozmiary. Zwyczajna infekcya paszy, połączona z infekcyą wynikającą ze stykania się zdrowych z choremi zwierzętami, zabija króliki. Z innéj znów strony (Megnin) polecano, zaszczepienie królikom właściwéj im choroby (phthisis zajęczy), który to środek w skutek znacznéj zaraźliwości téj choroby do tego samego mógłby doprowadzić celu.

Pasteur ofiarował swój sposób australskiemu rządowi kolonialnemu i wysłał do Australii swych przedstawicieli, którzy mieli rozpocząć tępienie królików za pomocą bacyllu cholery kurzéj. Lecz władze australskie dotychczas przynajmniéj nie mogą się zdecydować na zastosowanie téj metody. Przedewszystkiém zakazano pod wysoką karą dowozu królików, któreby były zarażone jakąśkolwiek chorobą lub epidemią. Wahanie to rządu australskiego można poniekąd usprawiedliwić. Przez te mikroby bowiem uległyby zniszczeniu dwa rodzaje zwierząt domowych, należące do zupełnie odmiennych gatunków, kury i króliki. Obok królików wytępione zostałyby wszelkie odmiany kur; co bez kwestyi byłoby stratą gospodarczą. Obok tego rzeczą nie jest jeszcze w zupełności stwierdzoną, czy mikroby te dla innych zwierząt domowych (dla koni, owiec i bydła), a nawet dla człowieka nie są szkodliwe. Przy odnośnych doświadczeniach, dokonywanych przez Pasteur'a w Paryżu, zadawano paszę skropioną rozczynem bacyllów cholery kurzéj, od któréj zdychały króliki, świniom, psom, kozom, owcom, szczurom, koniom i osłom. U żadnéj z powyższych kategoryj zwierząt nie spostrzeżono śladu jakiegośkolwiek chorobliwego objawu po spożyciu rze-

czonéj paszy. Zdaje się więc nie ulegać kwestyi, że zwierzęta domowe nieczułe są na jad tego bacyllu. Niewiadomo tylko, czy tak samo jest w Australii, gdzie inne panują klimatyczne i t. p. warunki. Do stwierdzenia tego potrzebny jest szereg doświadczeń, dokonanych w miejscu. Daléj uwzględnić należy, iż mikroby w Australii działałyby w innych warunkach klimatu i temperatury, niż w miejscu, gdzie dotychczas czyniono nad niemi doświadczenie; ztąd też wystrzegać się należy rozszerzenia za pomocą mikrobów epidemii, która raz wprowadzona, usuwa się z pod kierownictwa ludzi i zgubnie oddziaływać może na inne warunki. Czy Pasteur'owi się uda zwalczyć wszystkie te zarzuty, rzeczą dotychczas jest niewiadomą; tymczasem jednak rozmnażają się króliki w straszliwy sposób, i stanowią prawdziwą klęskę dla rolników i hodowców bydła. *Stanisław B.*

ROZMAITOŚCI.

Z historyi tytuniu i cygar. Monopol tytuniowy, stanowiący obecnie tak wielkie źródło dochodu w Austryi, nie istniał przed r. 1670. Wówczas wolno było każdemu sadzić i uprawiać tytuń i sprzedawać go. Płaciło się tylko podatek wynoszący od centnara 40 kr. Z inicyatywy najwyższego łowczego koronnego hr. Krzysztofa Khevenhüller'a wydano dnia 8-go sierpnia 1670 roku rozporządzenie, wzbraniające przywozu tytuniu z zagranicy i oddano prawo uprawy tytuniu i sprzedaży fabrykatów tytuniowych hr. Khevenhüllerowi na lat dwanaście, za przeciętną opłatą roczną podatku dotychczasowego. Pierwszą „trafikę“ założył z pozwolenia ówczesnego rządu niejaki Jan Geiger, kupiec z Emsu, a prawo otworzenia trafiki dla prowincyi Styryi, Karyntyi i Krainy otrzymał Jezuita ks. Baltazar Müller. Prawo założenia fabryki tytuniu dla Austryi Dolnéj otrzymał pierwszy wicekanclerz państwa hr. Königsegg. W r. 1693 przeszła fabryka i trafika Geiger'a na własność Jana Höllinger'a, który placił rządowi rocznie 2,500 złr. podatku i 4 złr. cła od centnara sprowadzonego z zagranicy tytuniu. Celem zapobieżenia przemytnictwu miał utrzymywać swym kosztem na granicy Austryi Dolnéj i Górnéj sześciu dozorców granicznych. Podatek roczny został w r. 1703 podwyższony do summy 5,200 złr. Z wydaniem patentu tytuniowego przez cesarza Leopolda I, podwyższono równocześnie podatek od prawa prowadzenia fabryk tytuniowych. Spadkobierca hr. Königsegg'a, August Vendura płacił już w roku 1701 kwartalnego podatku od swéj fabryki 16,000 złr., przyczém nie śmiał podwyższać cen wyrobów swoich. W r. 1722 postanowił wreszcie rząd utworzyć własne fabryki tytuniu. Wynajęto więc w tym celu w Hainburgu stojący tam pustką budynek i założono pierwszą fabrykę rządową. W r. 1723 zaprowadzono pierwsze „administracye tabaczne“ z nadrewizorami, rewizorami i dozorcami, jako urzędnikami téj administracyi. Instytucya okazała się jednak zbyt kosztowną i skutkiem tego powołał w roku 1725 cesarz Karol VI Żyda portugalskiego Diego d'Aquilara do Wiednia, poruczając mu uregulowanie monopolu tytuniowego. D'Aquilar, którego ojciec zaprowądził monopol tytuniowy w Portugalii, przyjął sobie do spółki markiza Carignani'ego i zrobił z rządem ugodę dzierżawy monopolu tytuniowego na lat ośm za czynszem rocznym 400,000 złr., a w dwóch ostatnich latach za czynszem pół miliona złr. Równocześnie z tą ugodą otrzymali obydwaj wspólnicy tytuł „cesarskich administratorów,“ a d'Aquilar otrzymał „swobodę wyznania,“ nie śmiał jednak zatrudniać w administracyi interesu żadnych Żydów. Spółka ta nie mogła jedna dotrzymać zobowiązań swych, tak, że w r. 1726 zawarł rząd nową ugodę dzierżawną z Maksymilianem Hilldebrand'em de Prandau, który zobowiązał się płacić rocznego podatku 350,000 złr., a po dwóch latach znowu nową ugodę z Domenico St. Nicolo za czynszem 460,000 złr. Po wyjściu tego kontraktu dzierżawy, następuje cały szereg nowych dzierżawców, którzy wszyscy byli podstawieni przez d'Aquilara, aż wreszcie w roku 1737 obejmuje znowu on sam dzierżawę monopolu za czynszem 206,000 złr. W r. 1748 kontrakt z d'Aquilar'em został ponowiony z obowiązkiem płacenia co rok o 10,000 złr. większego czynszu dzierżawnego. Od r. 1759 próbowały tego interesu niższo-austryackie stany, ale wyszły na nim niekorzystnie i odstąpiły go w r. 1764 spółce Dechau-Purkmer, która obowiązała się za prawo monopolu tytuniowego w całéj Austryi rocznego czynszu 1,210,000 złr. Ale i ta spółka zbankrutowała. Nastąpiła po niéj spółka Löwel, Hönig et Baruch, która prowadząc interes racyonalniéj, płaciła w r. 1774 czynszu już 1,792,250 złr. Po wyjściu dzierżawy téj spółki, zadzierżawiła monopol tytuniowy spółka hr. Fries, Grosser, Puthon i Arnstein, z czynszem 2,000,000 złr. Coraz pomyślniejszy rozwój interesu zniewolił wreszcie rząd w r. 1784 objąć monopol tytuniowy w zarząd własny. Ustanowiono więc w tym celu w Wiedniu osobną „Dyrekcyę monopolu tytuniowego,“ a w Hainburgu, Sedletzu, Gödingu, Fürstenfeld, Winnikach, Medyolanie i Wenecyi utworzono fabryki tytuniu. Z taryffy tytuniowéj z r. 1835 przytaczamy jeszcze spis wszystkich wyrabianych wówczas cygar: ekstrafein, 4-calowe w żółto politurowanych pudełkach jesionowych 100 sztuk 3 złr., 1 sztuka 2 kr.; fein $3^2/_3$ cala długie, w pudełkach orzechowych 100 sztuk 2 złr.; zwyczajne długie i krótkie 1 złr. 28 krajcarów. Tytuń najdroższy kosztował za funt 7 złr. 50 kr.

Masło naturalne a sztuczne. Do rozróżnienia masła naturalnego od sztucznego, jeśli w tém ostatniém dodatek tłuszczów jest cokolwiek znaczniejszy, służy następujący prosty sposób: Gotuje się zupełnie czystą (możliwie destylowaną) wodę w zupełnie czystém naczyniu, a równocześnie topi cokolwiek masła w łyżeczce po nad płomieniem. Następnie napełnia się szkło od zegarka (o średnicy mniéj więcéj 15 centymetrów) częściowo wrzącą wodą i spuszcza ostrożnie kroplę roztopionego gorącego masła w wodę. Przy czystém maśle naturalném owa kropla tworzy cienką warstwę, z któréj natychmiast z nadzwyczajną szybkością powstają setki kropelek, rozchodzących się szybko ku brzegom wody. Przy maśle margarynowém, oleomargarynie, olejach roślinnych i t. p. tworzy się w ten sposób warstwa tłuszczu, rozdzielająca się na kilka wielkich kropli podzielonych na całéj powierzchni wody. Przy maśle mieszaném objaw ten waha się na jedną lub drugą stronę, względnie do ilości tłuszczu domieszanéj do naturalnego masła. Mniejsze ilości za pomocą powyższego środka stwierdzić się nie dają. Aby próba należycie się udała, powinna woda być zupełnie czysta, a tłustość dostatecznie gorąca. Gdy zawartość szkła się ostudzi, a tłuszcz stężeje, objawiają się jeszcze niejakie różnice. Na nieczystéj wodzie okazują się po wlaniu w nią tłuszczu dziwaczne figury, przybierające względnie do natury zanieczyszczenia najrozmaitsze kształty. Jeśli dodamy do wody nieznaczną ilość jakiéj soli, np. amonii chloru (salmiaku), wtenczas rozdziela się przy maśle naturalném warstwa tłuszczu w znacznie większe krople, rozchodzące się powoli ku brzegom, przy margarynie zaś ściąga się w tym wypadku warstwa tłuszczu o wiele rychléj, a krople tworzą się znacznie szybciéj. x

Wróbel w Stanach Zjednoczonych. Wróbel należy dzisiaj także do nieproszonych przybyszów do Ameryki, a w New-Yorku ogłoszono go urzędownie za pozbawionego wszelkich praw. Do zaaklimatyzowania europejskiego wróbla w Stanach Zjednoczonych przyczynił się głównie przesąd, iż ptak ten jest przyrodzonym wrogiem robactwa i owadów w ogrodzie i polu. Żywi on się jednakowoż w Ameryce wyłącznie pączkami kwiatów, zbożem i innemi pięknemi rzeczami, które stanowią dumę i majątek farmera. Tak więc dzisiaj naród wróbli, rozpostarłszy się na znaczną część obszaru Unii, stał się prawdziwą plagą krajową, a w ostatnim okresie prawodawczym Stanu Newo-Yorskiego ogłoszono, iż podpada karze, kto wróblowi umyślnie dostarczy pokarmu i schronienia. Biedny wróbel! x

Psy w berlińskim szlachtuzie. Jednym z najciekawszych widoków w olbrzymim berlińskim centralnym szlachtuzie jest praca psów rzeźniczych. Niepozorne te zwierzęta w zadziwiający sposób są wyuczone, pracują one z zupełném zrozumieniem swego zadania. Jeden z tych psów naładowuje zupełnie samodzielnie wagon skopami, przyczém mu assystuje dwoje młodszych zwierząt. Trzy te zwierzęta wykonywają pracę dziesięciu ludzi. Główny pies wpędza skopy, jednego po drugim do wagonu, podczas gdy dwaj jego towarzysze trzymają mu w kupie stado. A przytém zwierzęta te bardzo mało są wymagające, mięsa nie otrzymują one wcale, aby się nie stały złośliwe. Pies taki przedstawia też stosunkowo dość znaczny kapitał, chętnie za niego płacą 240 marek i więcéj. x

Hodowla strusiów. Hodowla strusiów w południowéj Kalifornii z dniem każdym staje się korzystniejszą, coraz też większe przybiera rozmiary. Przecięciowy dochód z piór jednego ptaka wynosi 300 dollarów. Co siedm miesięcy około 50 wielkich piór otrzymuje się ze skrzydeł, i około 12 uncyj piór z reszty ciała. Ogród Washington'a w Los Anglas zawiera wielkie stado strusiów, a ptaki te rozwijają się tam nader korzystnie. x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 września 1888 r.

Większą część przeszłego tygodnia mieliśmy ciepłą i pogodną, od piątku temperatura się oziębiła i deszcze przepadują.

Na targach zbożowych pozostała tendencya mocna.

W New-Yorku były targi niestałe, ceny podnosiły się, to znowu spadały, ostatnie notowania przewyższają przeszłotygodniowe o przeszło 1 centa. Dowozy zboża krajowego zmniejszyły się w ostatnich dniach nieco, lecz że i eksport nie był tak wielki, wynosi przyrost zapasów kontrolowanych znowu około milion buszli. Stan ich obecny wynosi 27,171,000 buszli pszenicy w stosunku do 30,573,000 buszli przed rokiem.

W Anglii powietrze było zmienne. Skargi na jakość świeżego ziarna są powszechne. Targi zbożowe były na wszystkich placach bardzo mocne, a ceny pszenicy notowano do 2 szyl. wyżéj niż przed tygodniem.

We Francyi stawiali producenci wyższe żądania, młynarze jednak na zwyżkę tę godzić się nie chcieli, interes więc cały nie był zbyt wielki.

W Belgii dla wysokich żądań nie było również wielkiego interesu.

Hollandya podwyższyła tak na pszenicę jak i żyto ceny dość znacznie.

Berlin prócz ostatnich dwóch dni miał targi bardzo mocne, a ceny zwyżkowe.

Na placu naszym chęć do kupna była dość dobra, a ceny, mimo słabszych targów berlińskich, utrzymały się na stopie przeszłotygodniowych.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 203
Pszenica transito	118—133 fun.	125—150	1,01—1,21
krajowa pstra	120—128 „	150—160	
krajowa „	126—131 „	160—165	
krajowa jasna	120—126 „	155—165	
krajowa wybor.	128—133 „	170—175	
Żyto transito	115—125 „	75— 85	0,60—0,69
krajowe	115—124 „	120—125	
	126—128 „	125—130	
Jęczmień tranzyto		80—110	0,64—0,88
„ krajowy		105—130	
Owies ruski tranzyto		70— 85	0,56—0,69
„ krajowy		110—125	
Groch tranzytowy		90—115	0,72—1,93
„ na paszę		110—115	
„ kuchenny		120—130	
„ Victoria		130—150	
Rzepak transito		195—215	1,58—1,74
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		205—225	
Rzepik świeży suchy		200—215	
Łubin niebieski		55— 70	0,45—0,57
„ żółty		60— 75	0,49—0,61
Wyka czarna	za 50 kilogr.	80—100	0,65—0,82
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5,60—6,00	0,90—1,96
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,80—6,20	0,93—1,00
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,20—3,40	0,52—0,55
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,70—3,80	0,60—0,62
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	20—35	3,22—5,73
„ biała		20—40	8,22—6,55
Tymotka		25—30	4,09—4,91

W Hamburgu targi na okowitę były mocniejsze. Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%. kop. przy kursie 203.
loco bez beczki marek	19	31
w beczk. kontrak. loco	22	34
na wrzesień	22	34
na wrzesień-październik	22	34
na październik-listopad	22¼	35
na listopad-grudzień	22½	36
na grudzień-styczeń	23	38

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	204,75 Mrk.
Pszenica na wrzesień-październik	185.00 „
na listopad-grudzień	186.75 „
New-York	99.25 „
Żyto loco	150.00 „
wrzesień-październik	154.00 „
październik-listopad	156.00 „
listopad-grudzień	157.75 „
Olej rzepakowy na wrzesień-październik	56.00 „
kwiecień-maj	54.00 „
Okowita loco	—.— „
70 mr. na opłatę konsumcyjną	33.70 „
na wrzesień-październik	33.40 „
na kwiecień-maj	35.70 „

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 1 DO 8 WRZEŚNIA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.85	Kapusty głowa kop.	3—4
Żyto „	4.35	Kartofli korzec rub.	1.20—1.50
Owies „	2.90	Buraków pęczek kop.	3
Jęczmień „	3.50	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.25	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.40—6.00	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rżepaku letniego „	8.00	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.00	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	104.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	78.—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	15—22	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	12—15	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	12—16	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	8—12	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—13	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	1.50	„ opał. sosn. za sąż.	
Indyk bity „	1.80	kub. zawier. 182½	
Perliczka żywa kop.	50	ang. stóp kub. rub.	13.00
Kaczka bita kop.	50—60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4.70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz.) za czetw.	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna) mającą 8	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana) pud. wagi	9.30	Mydło zwyczajne „ „	12
„ owsiana)	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	1.00	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.25	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna № 1 „	1.80	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.50	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.15	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa pud	5.60
Chleb żytni funt „	3¼	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2¼	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6¾	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Mleko świeże garniec kop.	30	Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	77½
„ zbierane „ kop.	18	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
Masła świeżego funt kop.	30—35	Nafta kaukazka garniec kop.	25
„ solonego funt „	25—30	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	65
Śmietany kwarta od k.	25—30	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Cukier kostkowy funt kop.	14	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50
Kawa funt kop.	60—70		
Jaj kopa kop.	90—1.00		

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Августа (10 Сентября) 1888.